

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt.
Przedpłata kwartalna
w mieście 2 zł.,
z przesyłką 2 zł. 50 gr.
9 tal.
Na Poczcie krajowej
z przesyłką 2 zł. 50 gr.
z dodatkiem pocztowym
z tal. 13 gr. 8 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia
opłacają się
po 1 agr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
wiedzą się po 1 agr. 6 fen.
w Ekspedycji
przy: Raczki Wilhelm. nr. 8101
Listy
do Raskaya i do Ekspedycji
winny być frankowane.

Poznań, 18 września. Pomiędzy anomaliami wywołanymi przez anormalne położenie stosunków polskich, jest jedna arcyniebezpieczna, której w żadnym może innym kraju dojrzeć się nie da, t. j. że młodzież szkolna, studenci, zapominając o tym, że sami dopiero się uczą, porywają się do nauczania i kierowania całym krajem i całą społeczeństwem naszą. W młodocianej zarozumiałości swój, chcą wszystkim narzucać bezwzględnie zdanie swoje, przyznając sobie jedynie monopol patriotyzmu i rozumu politycznego. Już dawniej zwracaliśmy uwagę publiczności na tę smutną dla przyszłości perspektywę, obiecując jedynie, że młodocianie umysły nie wykształcą się normalnie w właściwym wieku, skrzywione przedwcześnie zarozumiałością, gdy dojrzeją, żadnego nie zdołają przynieść pożytku sprawie krajowej, lecz przeciwnie, pomimo dobrych chęci, szkodzić jej będą. Świeży przykład anomalii takiej mamy znowu przed sobą.

Redakcja Przeglądu rzeczy polskich w zeszytach z d. 16 sierpnia b. r. „pospiesza powtórzyć“ jak powiada bezimienny list polskich studentów jakiegoś uniwersytetu niemieckiego, wystosowany do niej, a mający na celu wyrażenie „oburzenia“ przeciwko artykułowi naszemu z d. 9 lipca, gdzie była mowa o zamachu na życie w. ks. Konstantego, jako o czynie szkodliwym dla sprawy polskiej, oraz mogącym rzucić plamę na cały jej wzniosły charakter, w jakim się dotąd światu przedstawiała.

Przeciw tym tedy poglądom naszym, występują studenci w swym liście do Przegl. rzeczy polsk. z napuszystą protestacją, zarzucając nam „urąganie się z nieszczęść“ narodu polskiego, i obrzucanie go „ciężką a niesprawiedliwą obelgą.“ Twierdzą bowiem, że: „społeczeństwo, co pod najgorszym prześladowaniem ponawia akt horodelskiej unii i święci pamięć Kościuszki, co synów swych prawych najwzruszającym otacza szacunkiem a wyrodnym ściga całą srogością opinii; co choć bezbronne tak jednak groźne, że wróg na chwilę nie czuje się spokojnym,“ itd. itd. „że takiego społeczeństwa żaden, choćby najhanniebniejszy czyn, ani pojedynczej osoby, ani też zbiórowości (!) plamić nie może.“

Gdzie w tym dowodzeniu logika i sens, mimo całej deklamacji, nikt nie odszuka. Pracy też tej zadawać sobie nie myślimy; w ogóle nawet nie byłibyśmy wspominali o tych „słowach oburzenia“, gdyby nie oświadczenie redakcji Przeglądu, że odpowiedzialność całą bierze na siebie, podzielać całkowicie owe „powody oburzenia“ młodzieży, i że dla tego „pospiesza“ z wydrukowaniem przysłanego sobie listu.

Zarzucając nam „urąganie się z nieszczęść narodu polskiego“ i obrzucanie go „obelgami“, obrzucić nas nie może, choćby nawet zarzut podobny był wyszedł z ust dojrzałych, rozumiejących słowa, które wymawiają. Tłumaczyć się też raz jeszcze z naszych zasad i przekonań, nie będziemy, wskażem tylko na całą przeszłość naszą. Szanownej redakcji Przeglądu rzeczy polskich powiedzieć chyba tylko możemy, że nie zawsze „pospiech“ jest pożyteczny; namyślenie się daleko pewniej nieraz prowadzi do zamierzonego celu; a choć może skutkiem tego, wydawana broszura o parę kartek byłaby cieńszą, rzecz o którą każdemu z nas przedewszystkiem chodzić powinno, w niejednym razie zyskałaby na tym.

z. Artykuł warszawskiego Dziennika Powszechnego, któryśmy powtórzyli w Nrze 213 pisma naszego, kilka doraźnych dołączając doń uwag, znajduje we wszystkich sferach i we wszystkich organach polskiej opinii, jednoznaczne potępienie. Różnią się one tylko w wyrazie tego potępienia. Bo też zaiste, mimo pozornej swój drobiazgowości, jest, według naszego widzenia rzeczy, pomieniony artykuł Dziennika Powszechnego, jednym z najniefortunniejszych czynów obecnego rządu, w najlepszym razie krokiem nierozwagi i nieaktu, jakim się rządy w opinii rządzonych często bardziej gubią, aniżeli nawet czynami samowoli i gwałtu. Jeden z najwybitniejszych mężów stanu i dyplomatów bieżącego stulecia, wypowiedział paradoksalną na pozór, a przecież wielce prawdziwą maksymę, iż w rzeczach polityki błąd bywa szkodliwszy od zbrodni. Otóż do kategorii takich błędów, i to najgorszych może, jakich się bądź to magrabia Wielopolski, bądź to inni pod jego opiekunczą firmą dopuścili dotąd, zaliczamy powyższy artykuł jego organu. Co do nas, nie zwykliśmy do oznak zewnętrznych przywiązywać większej wagi, jak na to zasługują. Szanując przybraną a zachowaną dotąd załobę jako pamiątkę przebudzenia się ludności polskiej pod panowaniem moskiewskiem; szanując ją dalej jako widome znamię żalu narodowego po utraconej niepodległości, a tęp samem jako żywe a nieustanne upominanie do pełnienia obowiązków narodowych zawsze i wszędzie; nie mamy przecież zamiaru zaliczać jej do liczby przedmiotów niedopuszczających dyskusji. Będąc z zasady za jak najszerszą swobodą mowy i pisma, nie odmawiamy i organom obecnego rządu Królestwa Polskiego, prawa roztrząsania kwestyi załoby, choćby w najmniej przychylny dla niej sposób. Przeciw czemu wszakże występujemy stanowczo, że zgroza obrazonemu dotkliwie serca polskiego, to przeciw formie, to przeciw owemu fałszowi i szyderstwu, z jakim organ margrabiego Wielopolskiego śmie narodowi własnemu uragać. Mieliby rząd dzisiejszy i jego naczelnik zapamiętać i wyrzec się do tego stopnia uczuć, przeszłości i tradycji polskich, aby zatracić wiedzę sensu moralnego i znaczenia załoby, choćby ją nawet za niewczesny uważali przesąd? Miałby margrabia Wielopolski, wyrzekłszy się swych gniewów i tak energicznie wypowiedzianych nienawiści z r. 1846 przeciw bu-

rokracji austriackiej podlegającej ciemną duszą na wyższe warstwy społeczeństwa polskiego, skorzystał przeciw dzisiaj z nauk jej tak dalece, iżby naprawę chciał twierdzić, że społeczność polska, znana jak żadna inna na świecie z poświęceń i z obojętności na korzyść materialną, przywdziewa załobę po zniesionej pańszczyźnie i po wyemancypowanych Żydach? Nie przypuszczamy tego. Co wszelako niewymagalną a widoczną pozostaje prawda, to szyderstwo, godne jakiegoś pokątnego, policyjnego organu, ale nie poważnego, urzędowego a przede-wszystkiem polskiego dziennika, szyderstwo tęp niewczesniejsze, że rzucone w twarz własnemu narodowi po nieprzełknięch a krwią i łzami zapisanych ofiarach lat i miesięcy ostatnich. Od dnia 8 września 1831 los Polski nie był zaiste zażdrości godnym. Rządy Mikołaja, Paszkiewicza, Muchanowa, Gorczakowa, a gorszej od nich stokrój tłuszczy satelitów, były straszliwe i okrutne. Tę sprawiedliwość oddać im jednakże należy, iż dręcząc i pastwiąc się nad Polską w każdym jej niemal pojedynczym odłamie, nie dodawały do całego ogromu nieszczęścia i cierpienia, jakich były sprawcami, owego szczytu złego, jakie cierpiącego i nieszczęśliwego najoboleśniej dotyka: szyderstwa i urągania. Paszkiewicz, Muchanow, Gorczakow, a nawet Storozhenko i Leichte nie zostawili po sobie urzędowego dokumentu, w którymby ofiarom swym urągali szyderstwem. Miałby smutny ten zaszczyt zachować dopiero dla siebie rząd zostający pod naczelnictwem Polaka, margrabiego Aleksandra Wielopolskiego?

N. Pan raczył nadać cesarsko rosyjskiemu asesorowi kolegialnemu i dyrektorowi urzędu celnego w Garsden, Heimowskiemu, król. order korony czwartej klasy.

Berlin, 17 września. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej prowadzono dalej obrady specjalne nad budżetem wojskowym. Po oświadczeniu się ministra wojny wniósł poseł B. kum-Dolfs, z powodu ważności tego oświadczenia, o odroczenie posiedzenia, ażeby komisya jeszcze raz na obrady zebrać się mogła. Wniosek ten przyjęto i posiedzenie odroczone. Oświadczenie pana ministra wojny brzmi: „Panowie! Zarzucano rządowi, jakoby nie podawał ręki do zgody pod względem kwestyi nad którą się obrady toczą obecnie. Posunięto się nawet tak daleko, iż mniemano, jakoby rząd do starcia się dążył. Ażeby dać dowód, że przypuszczenie to nie jest trafne, otrzymałem upoważnienie, a zatem polecenie przy sposobności tej oświadczyć, że rząd poprawkę, którą obecnie p. Vincke znowu podjął na rok 1862, pod względem rezultatu uważa za niezbędną do przyjęcia, pomimo że mu nader będzie trudno poczyny oszczędności w poprawce tej oznaczone w etacie, który w większej części już jest skonsumowany. Mianowicie będzie rządowi nader trudno w tych pozycjach, które poprawka wyraźnie oznacza, redukcje te przeprowadzić; lecz w każdym razie wysoka izba się przekona, że rząd gotowością tą dokumentuje, iż w żadnym przypadku nie spekuluje na starcie. W poprawce tej, jeżeli ją dobrze zrozumiałem, uczyniono zastrzeżenie co do budżetu na rok 1863, i inną poprawkę panów Stavenhagena, Sybela, Schuberta i Twestena co do budżetu na rok 1863 również przedłożono, pomimo że etat ten nie postawiono jeszcze pod obrady. Zupełnie mi to jest jasną, że poprawka na rok 1863 właśnie jądro kwestyi stanowi. (Bardzo słusznie!) Mniemam, że będzie właściwą, później o stanowisku rządu co do tej poprawki stanowczy się oświadczyć. Ale już obecnie mniemam, że się mogą odwołać do onegdajszego mego oświadczenia, w którym wyraźnie wyjaśniłem chciałem, że nawet gdyby rząd przystać chciał na faktyczne skrócenie służby pod chorągwią, nie mógłby tego uczynić w ten sposób, w jaki to określono w obradach komisyjnych i w poprawce pana Stavenhagena itd. Mniemam, że rozliczne techniczne uwagi stoją im mediu, że nawet w tym przypadku bardzo gruntownie i starannie pomyśleć należy o kompensacjach niezbędnych, jeżeli rząd z względu na opinię publiczną i z względu na usposobienie tej izby miałby się zdecydować na ten krok. Jestem zatem zniewolony zastrzedz sobie moje oświadczenie pod tym względem. Tuszę, że oświadczenie moje dzisiejsze przekona, że rząd król. w żadnym razie nie spekuluje na to, co konfliktem nazywają, ale raczej, że rząd czuje potrzebę doprowadzenia do zgody w kwestyi pomienionej.“

— Komisya immatrykulacyjna tutejszej wszechnicy ogłasza w Staats-Anzeigerze, że immatrykulacje na półrocze zimowe odbywać się będą począwszy od wtorku, dnia 30 września, tygodniowo dwa razy, co wtorek i sobotę o godzinie 12 w sali senatu. Studenci przychodzący z innych wszechnic powinni być opatrzeni w świadectwa odeścia z tych wszechnic do których uczęszczali i w świadectwo szkolne; rozpoczynający zaś studia uniwersyteckie powinni okazać prawem przepisane świadectwo szkolne. Ci, którzy szkół nie pokończyli a chcą być immatrykulowani, powinni o to wnieść piśmiennie do kuratorjum wszechnicy, załączając świadectwo o prowadzeniu się moralnym i o nabytym wykształceniu naukowym. Immatrykulacja zresztą powyższych kandydatów następuje tylko na trzy półrocza, co się też w matrikule oznacza.

× Berlin, 17 września, w południe. Berlin i Prusy są już od 24 godzin w samémże przesileniu głuchej owiej walki pomiędzy reprezentacją ludu a rządem. Rozstrzygająca bitwa jutro nastąpi. W dwóch słowach rzecz tak się ma: Wczoraj

po południu zamknięto w izbie poselskiej ogólną dyskusyą nad budżetem wojskowym i przystąpiono do specjalnej; po poprzeknięciu odruczeniu ogromną większością posredniczącej poprawki Reichenspergera. Zaraz przy 1 tytule budżetu, gdzie była jakaś niewielka pozycya płynąca z reorganizacji armii, którą więc komisya wykreślić proponowała, wniesiono o imienne głosowanie dla zrachowania sił wzajemnych, bo każdy czuł, że teno że stósunek głosów przy wszystkich następnych wnioskach komisji będzie się powtarzał. Otóż, rezultat głosowania wykazał 273 głosów za komisją to jest przeciwko reorganizacji wojska, a 68 głosów tylko za rządem. Polacy głosowali z liberalną oty pozycyą. Nadmieniam, że, rzecz niesłychana! jedenastu tylko członków izby, z ogólnej liczby 352, brakowało, czyli tylko 9, ponieważ 1 umarł, a 1 złożył mandat; otóż w liczbie owych brakujących 9, dwóch tylko było Niemców a siedmiu Polaków. Po takim wypadku głosowania nad pierwszym tytułem budżetu, rząd dłużej się już ludzi nie mógł co do dalszego przebiegu całej sprawy. Król zwołał więc natychmiast walną radę ministrów (ale nie do Poczdamu, jakem wczoraj pisał, i jak się zdaje, je, bez udziału marszałków izb). Co uchwalono na niej, pokazało się na dzisiejszym posiedzeniu izby. Kiedy bowiem przyszedł znów dziś pod dyskusyą jeden z tytułów budżetu gdzie figurują także koszty reorganizacji, minister wojny wystąpił z oświadczeniem, iż rząd, dla pokazania, że starcia z parlamentem nie pragnie, gotów jest przystać na zasadę poprawki Stavenhagena, to jest ponieść w ofierze bronioną przez siebie 3letnią służbę, byle za tę cenę wyratować kosztą reorganizacyjną na rok 1862. Hennig i Immermann odczuli się, w imieniu postępców, przeciwko kompromisowi na tej podstawie. Bockum-Dolfs, naczelnik lewego centru a zarazem prezes komisji budżetowej, wniósł natomiast, ażeby po tak ogromnej donośności oświadczeniu ministra wojny, dalej nie obradować dzisiaj, ale odroczyć posiedzenia do jutra, żeby tymczasem komisya budżetowa nad tym incydensem naradziła się i ustnie zdać jutro swą opinią w izbie mogła. Tak się stało. Komisya obraduje w tej chwili. Wszystkie frakcyje także. Wszyscy czują, że jutro rozstrzygającym będzie dniem, który na długi może czas we wnętrne losy Prus w nowy tór popchnie. Jeżeli stronnictwo Bockum-Dolfsa rozbije się w obec ofiarowanego przez rząd kompromisu, byłoby mogło, iż wypadek jutrzejszej bitwy zależałby od kilku tylko głosów. Jeżeli się co dowiem przed wieczorem o wypadku narad komisji, doniosę w dopisku. Cały Berlin nadzwyczaj poruszony wiadomością o postawianem przez ministra wojny ultimatum, po za którym już tylko groźba, ale zstraszają wszystko na zewnątrz, w zwykłym porządku i spokoju.

Dopisek, godzina 5 po południu. Rzeczy znów się zmieniły. Jutro bitwy nie będzie; odłożona na pojutrze, a i pojutrze, a i może, iż się walka jeszcze na pokoji i zgodzie zakończy, a to z powodów następujących. Kiedy komisya budżetowa zgromadziła się dziś w południe, po odroczeniu walnego posiedzenia, oświadczył minister wojny, że gdyby tylko był czas po temu, rząd byłby gotów przedłożyć izbie projekt do prawienia o służbie wojskowej i zgodzić się przytęp na zasadę dwuletniej służby, ale zgodzić się w praktyce, nie zaś przystać na prawem zawarowaną służbę dwuletnią; nie jednak bliższego i bardziej szczegółowego w tych ważnych materjach powiedzieć dziś nie może, musiałby bowiem poprzednio zasięgnąć zdania rady ministrów i upoważnienia korony. W skutek takiego oświadczenia ministra, zgodziła się komisya na to, żeby dziś nie nastąpiło, ale odroczyć swoją naradę do jutra, to jest do chwili, gdzie minister ze szczegółowem określeniem ustępstw rządowych i podstaw kompromisu przed komisją będzie mógł wystąpić. Tak tedy posiedzenie komisji odłożone do jutra, a walne posiedzenie izby do pojutrze. Nadto, wielkie są aspekty, że konflikt w pomiędzy rządem a parlamentem, będzie zagadkowy kompromisem i że drogą do tego kompromisu będzie odroczenie sejmowania na miesiąc.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 września. Dz. Powszech. donosi w części urzędowej:

„Ostatnimi dniami pewna liczba właścicieli ziemskich nielegalnie zwołana, zjechała się w Warszawie i skutkiem obrad u hr. Andrzeja Zamoyskiego odbywanych, ułożyła do niego odezwę, mającą streszczać jakoby żądania narodu a przekraczającą zakres instytucji krajowych.

„Rząd N. Pana nie dopuści, ażeby zbiór osób prywatnych przywłaszczył sobie znaczenie ukonstytuowanego ciała i żeby ktokolwiek z pośród poddanych cesarza i króla, występował jako organ i przewodnik takiego zebrania.

„Za postępowanie to ustawionemu porządkowi przeciwne, hr. Andrzej Zamoyski przed monarchą swoim odpowiadać winien.

„W tym celu hr. Zamoyski wysłany został dzisiaj do Petersburga.“

„JCW, w księżę namiestnik JCKMości w Królestwie Polskim, zezwolił iaczył na przywrócenie księdza Leopolda Otto do urzędu pastora tutejszego kościoła ewangelicko-augsburgskiego, od którego za przewinienie polityczne był usunięty.“

— Podajemy koniec sprawozdania Dziennika Powszechnego z czynności rad powiatowych:

Więzienia. Jedna tylko rada powiatowa radomska poruszyła ten przedmiot, o ile miejscowe więzienie sposobność ku temu nastęrczyło. Wniosowała ona, aby osoby pod bada-

niem zostające, nie miały styczności z osądzonymi; aby sąd poprawczy mógł mieć lokal bliższy więzienia, gdyż więźniowie prowadzeni przez miasto, łatwo z obcymi osobami znoś się, a tęp samem i wykrzyce przestępców utrudnić mogą. Uczyniła także uwagę: że gdy większa część przestępstw pochodzi z próżniactwa, a więzień bezczynny karany jest tęp, co na swobodzie umiował i co go do zbrodni popchnęło, przeto objawiła myśl swą i życzenie, aby więźniowie pracą użyteczną zajęci zostali.

Jarmarki i targi. Do przedmiotów, które zwróciły na siebie baczną uwagę rad powiatowych, należały także jarmarki i targi po miastach. Rady w ogóle zauważyły, że jarmarki odbywają się nierównie częściej aniżeli to jest dozwolonem, oddziałują szkodliwie na moralność ludu wiejskiego, dając mu sposobność do próżnowania i pijactwa, i nie przynoszą korzyści mieszkańcom miast, po największej części rolniczych, że zapobieżenie tym następstwom tęp jest pożądanem, iż zmiana stosunków włościańskich z powodu okupu pańszczyzny odrabianej w naturze i oczyszczania z urzędu, wywołując włościan z pod bezpośredniej opieki dominiów, może ich zastać niedostatecznie przygotowanymi pod względem zamiłowania pracy i trzeźwości. Rozbierając szczegółowo przedmiot ten wielkiego dla pojedynczych miejscowości interesu, rady oświadczyły: że odbywanie większej liczby jarmarków aniżeli jest dozwolonem i odraczanie takowych, przypisać należy głównie nadużyciom burmistrzów, że zaprowadzanie jarmarków po miastach w różnych dniach tygodnia jest zgubnym z tego powodu, iż włościanie mieszkając w bliskości kilku miasteczek, codziennie udają się gdzie indziej. Dla tego tęp większa liczba rad wniosowała, aby na przyszłość w każdym mieście nie więcej jak sześć jarmarków dozwolone były, i aby na nie jeżeli nie w całej gubernii, to przynajmniej po miastach każdego powiatu, jeden dzień w tygodniu był oznaczony. Następnie Dz. Pow. wylicza szczegółowe uwagi i wnioski niektórych rad ze względu na miejscowość i inne okoliczności poczynione.

Rozmaite wnioski. Oprócz wymienionych wyżej ważniejszych zajęć rad powiatowych na pierwszym ich zebraniu, każda z nich pojedynczo wystąpiła z wnioskami po większej części ogólnego interesu. Przyspieszenie obowiązkowego zabezpieczenia przeciwko kłesce gradobicia; otwieranie po powiatach komicyów rolniczych; zmiany w administracyjnym i sądownym urządzeniu gmin; zmiany w opłatach targowego, jarmarcznego, brukowego; upowszechnienie kas oszczędności przez zaprowadzenie onych przy dozorach kościelnych po parafiach; wprowadzenie w życie zatwierdzonych już sądów gminnych; ułatwienia w udzielaniu kart legitymacyjnych mieszkańcom nadgranicznym; wprowadzenie prawa rolnego, któreby regulowało policję wiejską; przywrócenie dawnych miar i wag polskich; wszystko to są przedmioty, na które rady zwróciły uwagę władzy. Brak monety zdawkowej spowodował radę powiatu sandomierskiego do wniosku: aby rząd nakazał wypuszczenie drobnych papierów; rada zaś powiatu olkuskiego widząc wielką ilość kwitów na pieniądze wystawionych i w handlu kursujących, objawiła życzenie, aby kwitki tego rodzaju dozwolonem było wystawiać jedynie osobom zamożności i tym, którzy na zabezpieczenie wykupu złożą w kasach rządowych kaucyje w gotowiznie lub w papierach publicznych. Rada powiatu opatowskiego uznając w zasadzie szkodliwość kwitków za monetę zdawkową, dziś kursujących, uchwaliła wycofanie onych z obiegu do 1 listopada rb.; w razie zaś nieodzownej potrzeby, uważała, iż jedynie rada opiekuńcza szpitalna, za złożeniem odpowiedniej kaucyi, mogłaby być do wypuszczenia onych upoważniona.

Wszystkie w ogólności wnioski, uwagi, życzenia w przedmiotach administracji krajowej przez rady powiatowe w granicach prawa poczynione, o ile na miejscu przez naczelników powiatowych nie będą mogły być załatwione, przyjdą kolejną pod rozbiór władz, które im właściwego biegu nadać nie omieszkają. W niektórych wszakże radach powiatowych zaszyły co do pewnych szczegółowych przedmiotów niejaki zbieżność od przepisów.

Miało to głównie miejsce w przedmiocie powinności zaciągowej. Wystąpiły niektóre rady w sposobie próśb do rządu, aby dla braku rąk do pracy, zmianą stosunków włościańskich wywołanego, służba wojskowa albo była skróconą i w kraju użyta, albo tęp żeby pobór był zawieszony, a lata służby zmniejszone. Jedna nawet rada zamieściwszy w protokole życzenie powyższej treści, wstrzymała się od wyboru członków do komisji konskrypcyjnej, chociaż obok tego zamieściła w protokole oświadczenie: że gdyby nie podobało się rządowi uwzględnić próśby rady, w każdym razie do wyboru członków konskrypcyjnych gotowa jest przystąpić.

Lubo komisarze rządowi użyli w kilku radach służącego sobie prawa ostrzeżenia na piśmie i zwrócili tęp samem dyskusje w granice porządku dziennego, wystąpienia jednak podobne były przeciwne zasadzie i niezgodne z przepisami. W objaśnieniu wyrażonych w ten sposób życzeń niektórych rad powiatowych, przytoczyć wypada: że stosownie do zbioru postanowień wojskowych, wojskowi pochodzący z Królestwa i wstępujący do służby z zaciągu, jeżeli z pochodzenia swego nie mogli korzystać z przywilejów szlachcie służących, obowiązani byli dawniej dla otrzymania dymisji wysłużyć w gwardii lat 22, w armii lat 25. W dniu 8 września 1859 roku zapadł ukaz najwyższy, zmniejszający termin służby wojskowej. Na zasadzie takowego ukazu, naprzód ci których zastał w służbie, mają sobie skrócony termin wysługi do lat 20tu; powtórę, wojskowi którzy od daty powyższej wejdą do służby jako rekruci, obowiązani będą dla otrzymania dymisji przesłużyć w wojskach lądowych lat 15, a w służbie morskiej lat 14, i to w tym sposobie, jak minister wojny w rozkazie z téjże daty objaśnił: że rekruci mają obowiązek przesłużyć nieskazitelnie tylko lat 12 dla otrzymania urlopu nieograniczonego. Powyższe więc wnioski rad powiatowych nastąpić mogły poniekąd z niedostatecznej wiadomości, że całkowita służba w wojsku od 8 września 1859 r. do lat 15tu, a właściwa frontowa do lat 12, ograniczoną już została. W trzech radach powiatowych zaszyły jeszcze inne zbieżności. W dwóch powiatach członkowie delegacyi czynszowej wystąpili

o wniesienie próśby do władzy; aby obznajmienie do włościan, mające poprzedzić ogłoszenie postanowienia rady administracyjnej z dnia 10 (22) lipca rb., w wykonaniu prawa o oczyszczaniu włościan dóbr prywatnych z urzędu wydanego, wstrzymać. Jedna znowu rada po wyborze członków delegacyi czynszowej, zamieściła w protokole posiedzenia uwagę; że ogłoszenie objaśnień do prawa o oczyszczaniu tylko utrudni działanie delegacyi. Wnioski te i uwagi, jako wychodzące po za obręb atrybucyi rad powiatowych, muszą być pominięte, a samo ogłoszenie włościanom, jak to z otrzymywanych doniesień okazuje się, odbywa się, nie sprowadzając żadnych niedogodności.

Z rzuconego tu pobieżnie przeglądu czynności rad okazuje się że pomijając przytoczone zbieżności, w części na miejscu już sprostowane, rady powiatowe gubernii radomskiej, odbyły swe obrady z poczuciem obowiązku i z wyrobieniem dojrzałego poglądu na rozmaite przedmioty, które im się podczas obrad nastęrczyły, co czyni niepłonną nadzieję, że nowa ta instytucja przyniesie obfite owoce w administracyjnym i społecznym życiu kraju.

— Piszą stąd pod dniem 9 września, do Czasu: Od kilku dni drukują w Dzienniku Powszechnym szeroki program wykładac się mających nauk w przyszłym instytucie politechnicznym mającym być założonym w Puławach. Szkoda tylko, że w nadzieję nawet spełnienia tych obietnic wierzyć nie możemy, widząc trudności, z jakimi łamać się przyjdzie niezamożnym rodzicom i ubogiej młodzieży, potrzebującej zarabiac na chleb, aby się uczyć. Instytut politechniczny w Puławach jest niedostępny dla tych właśnie, dla których głównie ma być przeznaczony, dla młodzieży należącej do rodzin mniej zamożnej klasy mieszkańców miast pierwszo-rzędnych w kraju, gdzie uczęszczając do szkół już w młodocianym wieku zarabiać muszą, na utrzymanie dawaniami korepetycyi. Z czegoż żyć będzie ta uboga młodzież w Puławach, gdzie utrzymanie równie prawie drogie jak w Warszawie, z zarobku nie będzie żadnego. Kwestya utrzymania się uczniów jest niepokonanym argumentem przeciwko pomysłowi przeniesienia szkoły politechnicznej do Puław, i robi tę szkołę dostępną tylko dla tych, którzy nie będą z niej korzystać, którzy będą mogli i będą woleli uczęszczać do szkoły głównej w Warszawie. Ponieważ po większej części miasta dostarczają uczniów sposobujących się na techników i przemysłowców i w miastach tylko znaleźć można pomoc naukową i sposobność praktycznego zastosowania teoryi przez zwiedzenie fabryk i zakładów przemysłowych, przeto szkoły tego rodzaju nie mogą i nie powinny być otwierane, tylko w miastach stołecznych lub w bliskości tychże, jako dających wszystkie warunki tak materyalne jako i naukowe do osiągnięcia założonych celów takdziej instytucyi. Dla nauczycieli, których do téj szkoły zanominowano, nie pytając się w tej mierze o ich zdanie, jest to także nie mała kłeska. Pomijając nawet niedostateczność stosunkową ich wynagrodzenia, (bo profesorowie instytutu politechnicznego mają pobierać od 6000 do 8000 złp. pensyi rocznej, kiedy komisarze policyi biorą dwa razy tyle), cóż poczyna ci nauczyciele z własnymi synami uczęszczającymi do gimnazyów; czyż te 6000 lub 8000 złp. wystarczą na utrzymanie synów za obrębem rodziny w Warszawie? Słyszymy zewsząd utyskiwania rodziców i młodzieży na ten niefortunny ze szkoda ogółu projekt i wątpimy, czy pomimo najlepszych chęci znajdą się fundusze na utrzymanie kilku set uczniów w Puławach.

„Wykonanie ustawy o cywilnym równouprawnieniu żydów“ ogłoszone w Dzienniku Powszechnym, jako reforma rządowa, nie w rzeczywistości nowego nie zwiastuje i jest tylko powtórzeniem tego, co w roku zeszłym na posiedzeniach publicznych postanowiono, w wykonanie weszło i w życie zanim rząd o wydaniu ustawy pomyślał. Ustawa zatwierdziła tylko rzecz już spełnioną.

Policja zaalarmowana fałszywymi doniesieniami swoich agentów, od kilku dni podwaja gorliwość, obrzuca guziki i pentlice u starych surdutów poszlakowanych o podobieństwo z czamarkami: chwytają pod różnymi pozorami przechodzących, wlecząc do cyrkulów i rewiduje. Od północy zaczyna łowy po domach, wyciąga śpiących z łózka, przetrząsa, odbija zamki, rozbija beczki w piwnicach, odrywa podłogi, wybija podejrzane jej ściany, w końcu nic nie znalazłszy zabiera do więzienia Bogu duszę winnego gospodarza, jak to niedawno zrobiła u Slenkera na Lesznie i na Płomackim u Tokarzewskiego, o których zupełnej niewinności przekonawszy się osobiście oberpolicmajster Muchanow, w końcu uwolnił rozkazał. Któż im jednak wynagrodzi nieprzyjemność doznana i przestrasza, jakim to nocne wizyty wszystkich przejmują? Bo trzeba wiedzieć, jak się to odbywają te rewizye, z jaką ostentacją żołnierzy i karabinów, milicyantów i żandarmów; co tu huk, krzyku grubych, w żadnym słowniku nie zamieszczonych, wyrazów; jakie nieposzanowanie osób i własności, jaka arbitralność tej całej żołnierskiej inwazyi; to nie dziw, że takiej rewizyi obawia się każdy jak tatarskiego najazdu. System terroryzowania trwa w swojej mocy obok zapowiadanych ciągle reform i przepowiadanych łask spłynąć mających z Petersburga i z Belwederu.

Dnia 7 tm., jako w rocznicę koronacyi cesarza Aleksandra oświetlono gmachy rządowe i władze rządowe spełniły ogłoszony naprzód ceremoniał uroczystości, w której ludność Warszawy żadnego nie brała udziału. W wieczór miast było ciemne, ulice puste. Do teatru dworskiego, do pomarańczarni w Łazienkach, rozdawano bilety urzędnikom, aby kimkolwiek zapelnili próżne miejsca; zapraszano z żonami i z córkami, kładąc warunek zdjecia żaloby dla kobiet tam przybywających, mężczyznom nakazano białe krawaty, fraki i białe rękawiczki. Żony jednak urzędników nie poszły do teatru, a na poprzednim przedstawieniu w pomarańczarni było tylko 9 kobiet, żony wyższych dygnitarzy.

Liczba aresztowanych sięga półtora tysiąca, z tymi co w cytadeli warszawskiej, w Zamościu, w Modlinie i w ratuszu warszawskim się mieszczą. Więźniowie ratuszowi cierpią najstraszniejszą nędzę, karmieni dotąd czystym barszczem i razowym chlebem, tak jak przed rewizją więzień ratuszowych dokonaną przez delegacyę rady miejskiej. A siedzą tam dotąd

ludzie zupełnie niewinni, aresztowani za lada fantazyę policyanta, tacy, których policya nie mając czasu badać (w natłoku tylu spraw wielkich!) zamyka w pełnych nieczystości i zaduchu izdebkach i morzy głodem dopóki jej się podoba. Nie ma się tu do kogo w tej mierze odwołać, nie ma gdzie zaskarżyć postępowanie policyi, bo zaskarżenie ona sama sądzi, według przysłowia: „sprawa pana wójta, a sądzi ją pan wójt.“ Jakież są skutki zaskarżenia czynności policyi, chociaż zaskarżenia popartego dowodami i uczynionego przez inną władzę z urzędu, doświadczył prezydent miasta p. Wojda. Najciężej pokrzywdzonym tęp bezprawnym i dowolnym aresztowaniem są biedni rzemieślnicy, których rodziny pozostają bez chleba na dni niby wolności, gdy oni mrą z głodu w więzieniu. I to są środki łagodzące i uspakajające umysły! Taki np. gwałt, jakiego doznał czeładnik szewski Ludwik Zakrzewski, który pochwycony na ulicy przez zgrają uganiających się z nahajkami kozaków oddany w ręce policyi i zbity różgami w skutek fałszywego oskarżenia, jakoby miał wyrzec obelżywe słowo, leży obecnie chory w niebezpieczeństwie utraty życia. Czy taki gwałt nie oburzy najspokojniejszego umysłu, czy nie zażęga do zemsty?

W dzisiejszym numerze Dzien. Powszechny przedrukowawszy odezwę: „Do siostr Lublinianek“ względem żaloby, dodaje nikiemny komentarz, dowodzący jak najjaśniej, że dzisiejszy urzędowy Dz. Pow. ubiega się ze smutnej pamięci p. Muchanowem o szerzenie rozdrowienia w społeczności o szepceniach nienawiści między różnymi klasami ludności, pomiędzy właścicielami a włościanami, chrześcianami a starozakonnymi, nazywając żalobę narodową, żalobą po pańszczyźnie i po przywilejach „de non tolerandis judaeis.“ Lecz artykuł ten, na pogardę tylko zasługujący, przeciwny oczekiwanemu sprawiwszy skutek, wpadnie w błoto z którego wyszedł.

Odbieramy wiadomość z Wilna o śmierci Wincentego Migorskiego, byłego wygnańca, który powrócił niedawno z Nerczyńska.

— Piszą stąd, 15 września, do Br. Ztg.: „Skoro pismo pewnej liczby szlachty do Zamoyskiego o którym wspominałem zredagowano, Zamoyski oświadczył, że go bez podpisów nie może przyjąć. Z kilkuset przytomnych tylko siedmiesięciu kilku zdecydowało się podpisać dokument, który sami uważali za rzecz azardowną, a wielu, zwłaszcza z najciemniejszych obywateli warszawskich, których wezwano do udziału, za całkiem niestosowną. Tak stały rzeczy dziś rano, kiedy komendant miasta książę Bebutow, a wnet po nim oberpolicmajster Muchanow przybyli do Zamoyskiego, który natychmiast udał się do Łazienek, a stamtąd niezwłocznie na dworzec kolei żelaznej skąd nadzwyczajnym pociągiem wyjechał do Petersburga. Drogę od pałacu Zamoyskiego do kolei żelaznej mocno obsadzili żandarmi i policya i cała sprawa od ukazania się Bebutowa u Zamoyskiego aż do wyjazdu, trwała zaledwie trzy godziny. Podczas niebytności Zamoyskiego odbyła policya w pałacu jego rewizyę i zabrała ów list szlachty. Powiadają, że Zamoyski nie chciał przyjąć Bebutowa i Muchanowa, którzy jako osoby prywatne żądali przystępu, ale że później na rozkaz ustnie przyniesiony przez Muchanowa udał się do namiestnika. W książkę w kilku słowach oświadczył mu, iż postąpił nielegalnie i że osobiście ma się bronić przed cesarzem. Z Zamoyskim jechał syn i eskorta wojskowa towarzyszy pociągowi.“

Do Schl. Ztg. piszą z dnia 15 września: „Dziś z rana o godzinie 7 policya zajęła pałac hr. Andrzeja Zamoyskiego i przedsięwzięła rewizyę trwającą do południa. Skoro wieść o tęp gruchnęła na mieście, zewsząd przyjaciele i stronnicy jego przybywali aby go widzieć, ale nikogo nie przypuszczono. Około 11 zawieziono Zamoyskiego w powozie zamkniętym z kozakiem po każdej stronie, do w. księcia; gdy stamtąd powrócił, około godz. 3 z południa wsiadł z nim oberpolicmajster Muchanow do powozu i obydwoj pojechali na Pragę, na dworzec kolei żelaznej petersburskiej, skąd Zamoyskiego wysłano do Petersburga, aby się wytłumaczył przed cesarzem.“

ROSYA.

Petersburg, 17 września. Dzisiejszy Journ. de s. Pet. powiada, że trakty wojskowe i stancje wojenne, które Omer pasza narzucił Czarnogórze, sprzeciwiają się traktatom z roku 1858. Spodziewać się należy, że wielkie mocarstwa wystąpią przeciw temu. W każdym razie poseł rosyjski w Carogrodzie otrzymał rozkaz aby skłonić posłów do spólnej protestacyi, a gdyby tego było potrzeba, sam ma zaprotestować.

AUSTRYA.

Wiedeń, 15 września. Piszą stąd jednemu z pism centralistycznych, P. Lld. jakoby w kołach rządowych znów nie mała lęka się twardej łbów czeskiej. Zbliżają się znów posiedzenia rejchsratu, a z Pragi owego korespondenta dziwnie dotużają wieści. Posłowie czescy wedle nich postanowili interpelować pana Smerlinga względem owej sprawy niemieckiej, której austriacki minister stanu tak gorliwie w tej chwili przecjuje, jak gdyby chciał już jutro zostać pierwszym ministrem JMci cesarza świętego państwa rzymskiego i zjednoczonej rzeszy niemieckiej. Czesi mają po prostu zapytać, jak pojmuje pan Smerling stosunek królestwa czeskiego do zgromadzenia delegatów czy tam onego parlamentu frankfurtskiego, a potem jak spogląda ze stanowiska wielkoniemieckiego na lutowe patenty. W istocie na przyszłych posiedzeniach izby poselskiej rejchsratu nastąpią zapewne żywe i burzliwe rozprawy. Potem dodają korespondent rzekomą odpowiedź jednego z przodowników narodu czeskiego, który nagabany przez niektórych Wielkoniemców względem rokowań frankfurtskich, azali Czechowie także przybędą do Frankfurtu, miał się wyrazić: Jeżeli trzeba, przyjdziemy. A to po co? pytają Wielkoniemcy. Będziem pracować w tym kierunku, by jeden z ościennych monarchów niemieckich został cesarzem niemieckim. Na to Niemcy (snać austriacy) się zafrasowali, zwłaszcza gdy im ów Czech wyłożył powody w ten sposób: Rzecz całkiem naturalna, bo skoro ów monarcha został cesarzem niemieckim, zaraz rakuski rząd rzuciłby się na drogę rewolucyjną, a wtedy ino jego wspieraniem będziemy. Otóż Nar. Listy przywodząc list powyższy, przy-

dominują powieść z palca wysaną wiedeńskiej Presse, która przed miesiącem rozpowiadała jakoby w Weneckim Austracyi byli schwyłali jakiegoś ajenta rosyjskiego z listem własnoręcznym Bakunina do tegoż samego Czecha, z planami rzeszy wszechświatowskiej, instrukcjami itp., którąto kłamliwa opowieść w niczem się nie sprawdziła. Takim samym kubek w kubek myśleniem tendencyjnym jest list wiedeński do P. Lloyda, doznający jedynie, jak nędznymi środkami wojuje prasa centralistyczna przeciw sprawie czeskiej poczciwej.

Zdarzenie w Podjebradzie wielkie tu sprawiło wrażenie. Żaden choćby najzacieklejszy dziennik centralistyczny, nieśmię sprawiedliwiec postępowania wojska. Zresztą niechętnie dzienniki tutejsze dotykają tej sprawy, pod policyjnym naciskiem. Jedna tylko Morgenpost wyraża życzenie, aby przyszedł żywy konstytyucyjny w Austrii nie był zakłócany podobnymi zajęciami gdzie jak w Podjebradzie, bez ogłoszenia stanu oblężenia komendant wojskowy zaprowadza de facto stan wojenny, mierzając się w sprawy polityczne. W izbie poselskiej nastąpił udział prócz Czechów i Polaków także autonomiści z posłów normorakuskich i styryjskich.

FRANCYA.

Paryż, 15 września. Ostatni list senatora Lagueronniëra, o którym wczoraj wspominaliśmy jest po salonach głównym przedmiotem rozchworów politycznych. Zgadza się powszechnie na to, że zresztą już sama treść listu wskazuje, że nie może on być wyrazem zamiarów rządu francuskiego, bo myśli o wskrzeszeniu królestwa neapolitańskiego, co teraz, po uznaniu obecnego politycznego rządu w Włoszech przez wszystkie mocarstwa, jest niepodobniem; zapewne jednak jest wyrazem życzeń małej liczby intrygantów reakcyjnych, którzy wyszukując słabe strony i ideologie kobiece, chcieliby zapomocą cesarzowej dostać się do władzy. Legitymistowski Monde, idąc dalej jeszcze od Lagueronniëra, wynalazł już dla przywrócenia królestwa neapolitańskiego na pogotowiu króla w osobie księcia Leuchtenberga; spodziewać się jednak należy, że nie tak prędko urzeczywistnione zostaną marzenia nieprzyjaciół tak wolności narodów, jako i wolności indywidualnej i postępu. Pogłosce, jakoby Ratazzi, zastraszony owym listem zażądał telegrafem objaśnień od rządu francuskiego, wierzyć nie można, gdyż temu mozołnemu wypracowaniu dziennikarskiemu, jakkolwiek wybornie stylizowane, nie nadano nigdzie istotnej wartości politycznej, nawet żaden z dzienników paryskich nie zajął się nim, wyjąwszy jedyną Patrie, która w krótkim artykule zwróciła uwagę na wszystkie niepodobności i sprzeczności wypowiedziane jako coś arcyładnego i w tonie kaznodziejskim przez szanownego senatora. Słychać wprawdzie, że Monitor ma w przeciągu dni kilku przemówić, aby usunąć wszelkie niepoehlebne i niefortunne domysły o polityce cesarskiej, ale zdaje się to na teraz rzeczą nieprawdopodobną, bo cesarz bezwarunkowo, dopóki będzie w Biarritz, słyszeć nie chce ani słowa o Włoszech i o Rzymie. Przedwczoraj podobno odważył się minister Fould zażądać od cesarza kilku objaśnień dotyczących sprawy rzymskiej, cesarz zaś nie odpowiedział mu wcale na jego pytanie i od razu przeszedł w rozmowie do innego zupełnie przedmiotu. Mimo to i dzisiaj jeszcze obiegają na giełdzie wieści o mającej nastąpić zmianie ministerstwa francuskiego, które bezzasadne nie są, równie jak wiadomo, że z początkiem października puści się do Paryża Farini, minister włoski, żeby na cesarza zaraz po jego powrocie z Biarritz, wzmógł doremnne zażalenie francuskiej do Rzymu, co naturalnie będzie daremnym usiłowaniem. Potwierdzają dzisiaj dzienniki to co już dawniej mówiono o kłopotach piędnych rządu włoskiego; rozpoczęto już podobno umowy z bankierami w Londynie i Paryżu celem pożyczenia pieniędzy. Wiadomości dzisiejsze o stanie zdrowia Garibaldegò są bardzo niepomyślne, zwłaszcza dla tego, że osłabienie całego organizmu jest coraz większe, a ropienie rany sprawia stopienie nerwów, oddziaływające nawet na mózg.

Słychać, że cesarz nie odpowie wcale na list prezydenta Juarez, o którym wspomnieliśmy dawniej.

Minister marynarki i osad Chasseloup-Laubat przybył wczoraj z rana do Biarritz, dokąd się udał, aby się z cesarzem poradzić względem niektórych szczegółów dotyczących się wyprawie meksykańskiej. Wyprawa ta przybrała w istocie ogromne rozmiary, Presse liczy bowiem, że wraz z dywizją generała Foreya będzie niebawem w Meksyku około 60,000 ludzi pod dowództwem generała Foreya. W zbiorze praw umieszczony został dekret cesarski, który naczelnie dowodzącemu w Meksyku nadaje władzę mianowania wszystkich oficerów, aż do kapitańskich i rotmistrzowskich stopni włącznie, jako też urzędni-

ków przy oddziałach robotniczych, które mają być z krajowców utworzone. Parostatek pocztowy, którego się z Meksyku już od dwóch dni spodziewają, jeszcze nie przybył do portu St. Nazaire, mimo to ogłaszają niektóre dzienniki nowe wiadomości, nie wiedząc o ile uzasadnione. Rząd meksykański stara się podobno odwrócić od siebie grożącą burzę; prezydent Juarez napisał już list do cesarza, jak wiadomo, wzywający do zgody, na który cesarz jednak uznał za rzecz stosowną nie odpowiadać. Teraz przesał znowu rząd meksykański projekt do pokoju, a przynajmniej do uniknięcia dalszej wojny. Na zasadzie tego projektu mają być wszelkie kroki nieprzyjacielskie zawieszony, wojsko francuskie ma zachować swoje stanowiska obecne, rząd meksykański opuści swoje stolicę, a lud meksykański zostanie wezwany, przez odezwe napisaną przez prezydenta w porozumieniu z posłem francuskim, aby zebrał się w wyzwaleniu ostatecznie, jaką sobie chce nadać formę rządu. Projekt ten, jeśli prawdziwy, daleko słuszniej rozstrzygnąłby sprawę i dałby poznać istotne życzenie ludu meksykańskiego, niż gdyby, po zgębieniu Juarez, kraj cały znajdował się pod wpływem francuskim. Tymczasem niewątpliwie cesarz nie będzie się wdawał w żadne układy z rządem meksykańskim; chce on w Meksyku taką zaprowadzić formę rządu i takie polityczne stosunki ustalić, któreby wpływowi francuskiemu nadawały także trwałą i zupełną przewagę. Pomyślny obrot, jaki bierze sprawa konfederacji południowej w Stanach Zjednoczonych nie ma także wpłynął na zamiary cesarza dotyczące się Meksyku. Liczni w Paryżu Amerykanie ze stanów południowych trzymają teraz i wypowiadają głośno przekonanie, że cesarz zaraz po powrocie z Biarritz musi się zająć ich sprawą, zwłaszcza iż lord Palmerston gotowym już jest uznać związek południowy; w czem jednak mocno się myli.

WŁOCHY.

Turyń, 15 września. Ministerstwo postanowiło wytoczyć wszystkim, którzy w ruchach Garibaldegò udział brali, proces. Będzie to proces polityczny rozmiarów dotąd w historii nieznanych, jeżeli główny bohater tymczasem nie umrze, lub rząd nie zostanie usunięty, który tak dla korony jak i dla narodu nieobrachowanym jest nieszczęściem, ponieważ członkowie jego są jeszcze nieco więcej jak narzędziami w obcych rękach. Najprzód miał sąd wojenny sędzić Garibaldegò, później chciano go stać przed sądem przysięgłych w Reggio, a w końcu zamierzono sprawę całą poruczyć senatowi do rozstrzygnięcia. Następnie zwrócono się do amnestyi, która atoli z każdym dniem przybierała coraz mniejsze rozmiary, gdyż ministerstwo tak dobrze się obecnie obawia Cialdiniego i Lamarmory, jak przed spotkaniem się pod Aspromonte lękało się Garibaldegò. Cialdini przybył do Turyńa a amnestya zredukowana do rozmiarów mikroskopicznych. Dziś ogłasza Gazzetta uffiziale: „Niektóre dzienniki zarzucają rządowi, że się jeszcze nie oświadczył jak sobie zamierza postąpić z tymi, którzy udział brali w ostatnich działaniach rewolucyjnych. Ponieważ chodzi tu prosto o to, żeby prawo wykonano i sprawiedliwości wolny bieg pozostawiono, rząd nie był obowiązany co do tej sprawy zdawać jakiegokolwiek oświadczenia. Ponieważ w mowie będącej czyni w kilku prowincjach się stały, przeto należy oznaczyć, który sąd ma być kompetentny do wydania wyroku, przy czem i na publiczne bespieczeństwo uwagę zwrócić trzeba.“ Oświadczenie to bardzo jest niezgrabne, rząd przyznaje sam iż się spodziewa wynaleść jakie miejsce, gdzieby osądzenie przeprowadzić było możebną, a wybór tego miejsca nastąpi, ze względu na bespieczeństwo publiczne.“ Wyznaczenie zatem kompetentnego sądu nie będzie zależało od sądownictwa, ale raczej od policyi. Ażeby sobie utworzyć powolne narzędzia, mianował Ratazzi w ostatnich czasach mnóstwo nowych podprefektów, przy czem wedle Indépendance belge mniej na zdatność i sumiennosc jak na „polityczne zapatrywanie się“ zważano; wolnomyślnych urzędników administracyjnych wszędzie usuwają, i wszystkie zmiany są ego rodzaju, że nowe prowincje coraz bardziej oburzać się mogą na inwazyę Piemontu.

Piñgolo donosi, że generał Lamarmora wydał do wszystkich dowódców dywizyjnych jak najsurowsze rozkazy tyczące się wytopienia rozbojnicwa. Co pod rozbojnicwem rozumieć należy, czyz dekret zamieszczony w Diritto, który Cialdini pod dniem 31 sierpnia z Messyny wydał a którego najważniejsze punkty brzmią: Art. 1. Wszystkich tych, których na polach Sycylii i Kalabrii z bronią w ręku tułających się napotka a którzy z pobytu swego także wylegitymować się nie będą mogli, uważać należy za zbojników i tak też ich traktować. Art. 2. Resztki band Garibaldzistowskich uważać mają władze wojskowe za jeńców wojennych i jako z takimi się obchodzić, jeżeli się w przeciągu pięciu dni od wydania tego manifestu

przed władzami temi stawia. Po upływie tego czasu podpadają pod przepisy art. 1.

Liczni deputowani przystępują do protestu przeslanego na ręce marzałka izby poselskiej z powodu aresztowania deputowanych Fabrizzego i Mordiniego. Sprawa ta może się stać bardzo nieprzyjemną dla Ratazzego, gdyż twierdzenie że owych deputowanych schwytano in flagranti uzasadnił jedynie na orzeczeniu Lamarmory.

Rzym, 10 września. Były król neapolitański przybył tu dziś rano z Albano, ażeby powitać króla bawarskiego Ludwika. Królowa wdowa neapolitańska wróciła w tych dniach z Czech.

AMERYKA.

Nowy Jork, 4 września. Wojska unii po drugi raz poniosły klęskę na polach Manassas w Wirginii, i znowu stolica Unii, Waszyngton, przez skonfederowanych zagrożona. Teatrem ostatnich działań wojennych jest przestrzeń pomiędzy rzeką Rapahannock od południa, koleją żelazną Orange i Aleksandria od wschodu, górami Blue Bridge od zachodu. Gel skonfederowanych leży na północ: rzeką Potomak i stolica Waszyngton. Przez ten teatr boju ciągnie się kolej żelazna od doliny Shenandoa do Manassas; kolej ta przecina góry w wąwozie Thoroughfare Gap, punkcie strategicznym najważniejszym na tej przestrzeni. Wąwozu tego zaniedbali opanować Pope i Halleck, który z Waszyngtonu kieruje głównymi ruchami. Błąd ten, oraz ociąganie się Mac Clellana z przesłaniem pomocy z Aleksandrii, stały się powodem porażki unionistów. Bitwa trwała dwa dni. Dnia 29 sierpnia skonfederowani musieli się cofnąć na dwie mile angielskie; unioniści posunęli naprzód pozycje o milę angielską, zdawało im się że całe siły skonfederowanych pod generałem Lee stoją wprost przed nimi. Naza jutrz generałowie Unii Heintzelman i Porter o świcie bój rozpoczęli, ale spotkawszy masy piechoty skonfederowanych, cofnęli się w nieładzie. Skonfederowani posunęli się naprzód z bateriami i kartaczowali uchodzących. Wtedy generał Unii Mac Dowell przybył swoim w pomoc, chcąc centrum zastanowić, ale skonfederowani zamiar ten przewidzieli, przycisnęli generałów Sigla i Mac Dowella na lewem skrzydle przeważnymi siłami. Sigel mężnie się bronił, Mac Dowell massami cofnął się za rzekę Bulls Run. O godzinie 5 z południa los stanowczo przeważał na korzyść skonfederowanych. Generał Unii Pope powołał wszystkie rezerwy chcąc rzecz naprawić, ale na całym trakcie od Centreville pomieszały się piechota, artylerja, konnica i obłogi, w największym nieładzie. Prawe skrzydło unionistów trzymało się jako tako i wstrzymywało skonfederowanych od korzystania z popłochu. Wieczorem o godzinie 8 tylnie straże unionistów w porządku cofnęły się przez rzekę Bulls Run do Centreville. Generał skonfederowanych Jackson w 30,000 bez namiotów i bez obłogów w dwóch dniach od rzeki Rapahannock przebył 40 angielskich mil do wąwozu Thoroughfare Gap, i wąwozem tym zszedłszy w dolinę wziął Manassas. Następnie skonfederowani zajęli pozycje, które zajmowali roku zeszłego, przed Waszyngtonem. Zresztą Waszyngton wybornie obwarowany i opatrzony w wprawna artylerja; na rzecę Potomaku łodzie kanonierskie północne utrzymują komunikacyę Waszyngtonu z morzem.

Nowy Jork, 8 września. Generał Unii Pope zamiast komendy w Wirginii obejmuje dowództwo armii północno zachodniej. Skonfederowani cofnęli się od Waszyngtonu; w 5000 przeszli Potomak i zajęli Frederik, w Marylandzie na północ od Waszyngtonu. Skonfederowani chcą operować w Pensylwanii, aby stamtąd uderzyć na Baltimore i Waszyngton. Ruchy skonfederowanych na Frederik odcieły posiłki unionistów przeznaczone dla Martinsburg i Harpersferry. Unioniści opuścili Nashville przed zbliżającymi się skonfederowanymi.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Pakość, 16 września. Dnia onegdajszego, t. jest 14 bm. odprawili się na Kalwaryi odpust „Podwyższenia św. Krzyża“. Od czasu jak arcybiskup Dunin 1841 r. św. bierzmowanie udzielał, nie pamiętają tak liczneho zgromadzenia pobożnych, jak teraz, chociaż to był tylko lud okoliczny; pamięcy albowiem z dalekich stron przybywają tylko na 3 maja, ponieważ natenczas wszystkie kaplice są pootwierane. Przybyła też kompania inowrocławska, którą przywitał bardzo rzeźliwie miejscowy wikaryusz ks. M. Imponujący był widok, gdy się z już znajdującymi się pobożnymi złączyła i potem wszyscy przy odgłosie śpiewu i rozgłosie dzwonów po wszystkich kościołach, przez miasteczko ku górze Gólgocie postępowali. Odchodząca kompania zęgnął ks. S. z Barcina, który zarazem miał na Kalwaryi kazanie. Uwagi godne, że kiedy po inne lata bardzo wielu przy takich okolicznościach zjeżdżało się tu zandarmów, a przecież bez ekscesów się nie odbyło, tą razą, choć z nich żadnego nie widziałem, panował największy porządek, a przy wielkim natłoku zaledwie przez nieuwagę kogo potrącono.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Przy dalszem ciągnięciu dziś 3 klasy 126 król. loteryi klasowej padła 1 główna wygrana 15000 tal. nr. 87,634. 1 wygrana 5000 tal. na nr 5621. 1 wygrana 2000 tal. na 62,776. 2 wygrane po 1000 tal. na nra 15,691 i 59,087. 1 wygrana 300 tal. na nr. 29,868, i 13 wygranych po 100 tal. pa. na nra 10,836, 15,162, 34,736, 33,756, 39,374, 4,336, 53,695, 55,089, 57,830, 69,792, 79,397, 85,579 i 91,763.

Berlin, 17 września 1862.
Król. jenerałna dyrekcyja loteryi.

Do 2 pańienek Polek mogą przyjąć od października r. b. jeszcze 3 na wychowanie i kształcenie we wszystkich wiadomościach i sztukach piędnych za cenę roczną 250 tal. graniczywszy się, na tak małą ilość, rękę za tak wielki dozór i bardzo prędkie postępy.
Bydgoszcz, d. 19 września 1862.

Bethowski,
Nauczyciel przy szkole realnej i obywatel.
(2782)

Nowy rok szkolny przy tutejszem gimnazjum rozpocznie się dnia 2 października. Examen zgłaszających się do gimnazjum uczniów odbędzie się dnia 1 października o godziny 9 z rana. Nowi uczniowie winni zgłosić się do Dyrektora zakładu najpóźniej do 9 godziny przed południem tegoż dnia, i złożyć metrykę, świadectwo szczepionej ospy i zaświadczenie szkolne. Do wszystkich klas gimnazjalnych jako też do klasy przygotowawczej (Septymy) nowi uczniowie przyjmowani będą.
Trzemeszno, dnia 16 września 1862.

Król. katolickie gimnazjum.
[2800] Dr. Szostakowski, Dyrektor.

Conversation française, cours grammatical littérature franç., polon. et allemande. S'adresser à Msr Zupański ou à Msr. Sussn.ann.
[2777]

Obwieszczenie.

Dyrekcya galicyjskiego Ziemstwa Kredytowego ogłosiła już d. 23 listopada Z. 2997 i d. 24 sierpnia Z. 990 dwa obwieszczenia w wszystkich gazetach prowincjonalnych, tudzież zakomunikowała takowe ces. kr. sądom w Galicyi, ażeby w skutek przytoczonych tam powodów, wszyscy

właściciele galicyjsko-stanowych listów zastawnych w monecie konw. takowe zamienić na monetę austr. nie zaniedbali. Mianowicie zwróciła dyrekcyja uwagę właścicieli listów zastawnych z dnia 1 stycznia 1843 r. na tę okoliczność, że z końcem grudnia 1862 kupony drugiej emisji wyczerpnięte zostaną; jeżeli zatem w monecie konw. wystawione listy zastawne z dnia 1 stycznia 1843 r. nie będą zamienione na listy zastawne w monecie austr. aż do 1 lipca. r., musi nastąpić trzecia emisya kuponów od w bieżącej jeszcze będących listów zastawnych w monecie konw. powyższych dat, i to w monecie konw. brzmiających.

Ponieważ tak do ułatwienia wewnętrznej jako i zewnętrznej manipulacyi życzyć należy, ażeby wyżej pomienione listy zastawne jak najrychlej z obiegu były wycofnięte, zwłaszcza że trzecia emisya kuponów w monecie konw. znaczne i niepotrzebne koszta by wywołała, przeto dyrekcyja galicyjskiego Ziemstwa Kredytowego ogłasza na nowo: że aż do **15 listopada 1862** wszelkie w monecie konw. wystawione listy zastawne zamienione być mogą **bez kosztów** na listy zastawne w tychże ilościach w monecie austr. w kasie powyższego Ziemstwa w **Lwowie** i u niżej podpisanych, natomiast **po upływie zwyż pomienionego terminu** wszystkie datę **dnia 1 stycznia 1843** noszące i przeto od tego czasu procent przynoszące listy zastawne w monecie konw. tylko po zaplaceniu kosztów konfekcyjnych po **35 Kr. monety austr. od sztuki** zamienione być mogą na listy zastawne w monecie austr. w tychże ilościach.

Dnia 1 stycznia 1843 wydane listy zastawne w monecie konw. mają następujące liczby seryalne:

Ser. I. od No. 1 do	5.	Ser. IV. od No. 1 do	189.
II. „ „ 1 „	13.	V. „ „ 1 „	268.
III. „ „ 1 „	287.		

[2814] **Moritz & Hartwig Mamroth.**

